

Moda, ciuchy, zakupy - czyli to, co kręci kobiety

data aktualizacji: 2019.03.08 autor: Joanna Młynarczyk



Sukienki, kapelusze, toczki oraz buty - koniecznie wysokie i najlepiej błyszczące. (fot. Joanna Młynarczyk)

Mówią wprost: ciuchy i zakupy leczą, są doskonałym lekarstwem na chandrę. Ale zwracają też uwagę, że można się od nich uzależnić.

- Ciuchy mnie kręcą. Odziedzyczyłam to po mamie, która od zawsze lubiła się przebierać. Ale czy eksperymentuję z modą? W Skierniewicach może tak to wyglądać, bo tu na ulicach kobiety smutno się ubierają, jakby bały się kolorów. A ja ubieram się odważnie - przyznaje Dominika Dawidowicz, aktorka, konferansjerka i dziennikarka.

Przyznaje, że lubi rzeczy odjechane, niestandardowe. Z modą stara się być na bieżąco, śledzi co dzieje się na modowym rynku, przegląda magazyny.

- Uwielbiam projekty Dolce & Gabbana, śledzę je na instagramie i lubię się nimi inspirować, ale... ubieram się w sieciówkach i szmateksach, które też uwielbiam - śmieje się skierniewiczanka. - W

ciucholandach, czy, jak ja wolę w „second handach” można kupić rzeczy używane, ale dobre jakościowo no i niepowtarzalne, a ja nie lubię nosić tego samego, co wszyscy. Mam rzeczy z metkami z takich miejsc, parę nawet od znanych projektantów, których normalnie nigdy bym nie kupiła ze względu na cenę. A w Skierniewicach jest bardzo dużo tych sklepów. Można tanio i oryginalnie się ubrać – podkreśla.

Dużą wagę do tego, by dobrze wyglądać, przywiązuje inna skierniewiczanka, Helena Kroc.

- Kobieta musi o sobie dbać, w każdym wieku – mówi Helena Kroc. - Jestem krawcową, kończyłam szkołę krawiecką i całe życie przepracowałam w zawodzie, szyłam dla kobiet w całej Europie, teraz szyję dla siebie, czasem znajomych. Mama szyła, szybko się nauczyłam. Dzięki temu zawsze niepowtarzalnie wyglądałam, podpatrywałam, co jest modne i szyłam. Dziś mam tyle rzeczy, że kiedy potrzebuję czegoś świeżego, siadam i przerabiam, maszyna cały czas jest w pogotowiu – słyszymy.

Ciucholandy...

Okazuje się, że zakupy w nich to nie łatwa sprawa.

- Rzadko tam zaglądam, bo nie umiem tam nic sobie dobrać – przyznaje Alina Gołębiowska.

- Wiem, że dziewczyny potrafią dobrze ubrać się na ciuchach, ale ja wchodzę do takiego sklepu, rozglądam się i też nic nie widzę dla siebie – dodaje Anna Skomiał.

Dominika Dawidowicz rozumie, że ciucholandy to nie są sklepy dla wszystkich.

- Nie każdy potrafi się w tam odnaleźć, ale ja mam prosty sposób. Podchodzę tylko do wieszaków z ciuchami w moim kolorze albo z kropkami i po prostu sprawdzam co jest. Wiem, jakich rzeczy szukam – lubię ubrania w kolorze czerwonym czy fuksji, no i biało-czarne. Zakupy w takich sklepach są nieprzewidywalne, wchodzisz i nigdy nie wiesz, co kupisz, po prostu polujesz – opowiada Dominika Dawidowicz.



Spośród nakryć głowy Dominika Dawidowicz preferuje toczki. – Mam ich całkiem sporo, uwielbiam je – mówi.

Retro, jedyny taki styl

- Lubię ciuchy w stylu retro. Świetnie się w nich czuję – przyznaje skierniewicka aktorka. - Wychowałam się na filmach z Gretą Garbo, Marleną Dietrich, Marilyn Monroe... Gdy zakładam toczek na ulicę, zdarza się, że ktoś krzywo spojrzy, zaśmieje się, 10 lat temu zdarzało się częściej, że ludzie dziwnie się patrzyli. Nie było to miłe, ale na tyle mi się to podobało, że nie rezygnowałam, uważałam, że to moja indywidualna sprawa. Zostało do dziś, uwielbiam toczki – przyznaje.



- Retro płaszcz i do tego kapelusz - to chyba najstarsze rzeczy, jakie trzymam w swojej szafie - przyznaje Helena Kroc.

- Mam sentyment do ciuchów, w swojej szafie mam sporo starych rzeczy, które wyszły już z mody, ale nie mam odwagi się ich pozbyć, choć córka kłóci się ze mną, mówi, że dawno powinnam się ich pozbyć - przyznaje Helena Kroc. - Należy do nich m. in. płaszcz w stylu retro. Jest cały czas na mnie dobry, do tego kapelusz. Rzeczy te mają co najmniej 20 lat, ale są dla mnie jak milion dolarów - śmieje się skiernieiczanka.

- Retro płaszcz i do tego kapelusz - to chyba najstarsze rzeczy, jakie trzymam w swojej szafie - przyznaje Helena Kroc.

Skierniewiczanki, z którymi rozmawiamy, mają w garderobach rzeczy, w których już nie chodzą, ale z różnych powodów nie potrafią się z nimi rozstać.

- W szafie ciasno, figura już też inna niż przed laty, ale szkoda tak po prostu wyrzucić - przyznaje Helena Kroc. - Jestem krawcową, więc niemal każdą rzecz potrafię przerobić i kiedy potrzebuję czegoś świeżego, wyciągam, zmieniam i gotowe - opowiada.

Zakochana w kropkach i sercach Dominika też przyznaje, że posiada rzeczy, w których chociaż już nie chodzi, nie potrafi się ich pozbyć.

- Zachowałam kilka sukienek sprzed ciąży, kiedy nosiłam rozmiar 34, teraz trochę się to zmieniło, ale sukienki zostały, bo... są ładne. Podejrzewam, że nigdy się z nimi nie rozstanę.

Być może na jakies przedstawienie je wykorzystam, a może któraś z nich w przyszłości także mojej córce się spodoba?



- *Lubię rzeczy oryginalne, wyjątkowe, niepowtarzalne. Kocham pastele – podkreśla Alina Gołębiowska.*

- Lubię modę, wszystko co na topie, ale kręcą mnie oryginalne rzeczy, niepowtarzalne – przyznaje Alina Gołębiowska. – Jak to kobieta, chciałabym zawsze pięknie wyglądać. Teraz modne są zielenie i bordo, niestety mi te kolory nie pasują. Wolę pastele, udaje mi się czasem coś ciekawego kupić, kiedy jestem u córki w Anglii.

Skierniewiczanka zwraca uwagę, że dawniej łatwiej było o oryginalne ciuchy.

- Kiedyś kobiety prawie wszystkie potrafiły szyc, mama szyła pięknie, miałyśmy z siostrami się czym pochwalić, dziewczyny z podwórka nam zazdrościły. A teraz niby jest wszystkiego dużo, ale trudno sobie coś dopasować

Od kilku lat kupuje ubrania przez internet.

- Śledzę na bieżąco swoje sklepy i zamawiam, jest wygodnie i szybko, ale niestety jest ryzyko, że kupi się rzecz nietrafioną. Mam kilka takich w swojej szafie – przyznaje pani Alina. -- Na zdjęciu u modelki sukienka prezentuje się pięknie, a u mnie bywa, że jest pomyłką.

Leczą, ale i uzależniają

Nasze bohaterki zwracają uwagę, że zakupy cieszą, ale łatwo można się od nich uzależnić.

- Za 10 zł możesz mieć torbę ciuchów, w ten sposób szybko się one gromadzą – mówi Dominika. – Ale jak mam chandrę, ciuchy mnie leczą, wręcz ratują mnie przed depresją. Niestety można przedawkować... Potrafię kilka razy w tygodniu iść na zakupy i wracam z pełnymi torbami. Mam tak, że jak wejdę do sklepu i coś mi się spodoba, nie potrafię nie kupić. Bywało, że poszłam na zakupy,

miałam kupić rzeczy na obiad, a wróciłam z torbą ciuchów. Wtedy obiad powstaje z tego, co jest w lodówce. W pewnym momencie zauważyłam, że jestem uzależniona i muszę sobie robić detoksy od kupowania ciuchów (śmiech!). Teraz właśnie jestem na takim miesięcznym odwyku. Muszę! Postanowiłam, że nie zajrzę do sklepów z ciuchami i tego się trzymam – przyznaje.

Królowa w domu

- Kiedyś chciałam chodzić po domu jak królowa, w pięknych sukniach, makijażu, niestety szybko moje zachowanie zweryfikowało życie i okazało się, że to nie praktyczne w domu, przy licznych obowiązkach. Nie rezygnuję jednak, zakładam sukienki nie nadające się na ulicę, takie po domu i jestem królową! No i nie umiem wyjść z domu nie zakładając stroju, w którym nie czułabym się dobrze – opowiada Dominika. – Ja z kolei nie umiem wyjść z domu bez umalowania się, choć troszkę rzęsy muszę podkreślić – zwraca z kolei uwagę pani Helena.

- Mam kilka par takich brokatowych butów. Nowe w ciucholandzie można kupić naprawdę za grosze – zwraca uwagę Dominika Dawidowicz.



- *Cała garderoba ciuchów, a i tak nie ma w czym chodzić – śmieje się Anna Skomiał.*

Skierniewiczanki, z którymi rozmawiamy, mają w swoich szafach ubrania, buty, które kupiły i nigdy ich nie założyły.

- Sukienka jedna czy druga przestały mi się podobać, choć w sklepie byłam nimi zauroczona – przyznaje Alina Gołębiowska. – Zdarza mi się to najczęściej podczas zakupów internetowych, kupiłam ciuch, podobał mi się, a kiedy założyłam na siebie, nie czułam się dobrze – mówi pani Alina.

- Oczywiście, że mam w szafie takie rzeczy, buty, których jeszcze nie ubrałam – mówi Anna Skomiał. – Ale co z tego, zakupy po prostu cieszą i już. Lubię się przebierać, tak sama dla siebie. Samych

sukienek mam ponad 25 sztuk, takich w których aktualnie chodzę. Kiedyś była inna moda. Do każdej sukienki były buty, torebka, biżuteria. Lubimy się podobać, sobie przede wszystkim i bez różnicy, czy jesteśmy stare czy młode. Małe dziewczynki kręcą spódniczkami, ale stare babki też to lubią. Moda cały czas nas kręci - dodaje.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31235-moda-ciuchy-zakupy-czyli-to-co-kręci-kobiety>